

WALKA MŁODYCH

AKADEMICKI DODATEK „ROBOTNIKA“

W dniu 23 marca zginęli śmiercią tragiczną na ulicach Krakowa

**Józef Cieślik
Janina Krasicka
Antoni Żłobiński
Jan Szwed
Jan Szybiak
Andrzej Proc
Jan Jędrygas
Piotr Wrona**

CAŁA UCZCIWIE MYŚLĄCA MŁODZIEŻ AKADEMICKA ŁĄCZY SIĘ Z KLASĄ ROBOTNICZĄ POLSKI W GŁĘBOKIEJ ŻAŁOBIE PO ŚMIERCI POLEGŁYCH NA ULICACH KRAKOWA.

Są wśród nich młodzi, którzy ledwie wstąpili w życie.

Imiona ich dla nas, dla młodzieży skupionej pod Czerwonym Sztandarem będą zawsze przypomnieniem, że nie wystarczy żałoba, że nie wystarczy protest, że trzeba przekuć w stal czynów wspólne, jednolite wysiłki i wyrwać zło — Z KORZENIAMI! Drodzy Towarzysze z Krakowa! Śmierć Wasza — NIE POSZŁA NA MARNE!

Politechnika czci pamięć poległych

W ubiegłym tygodniu odbyło się na Politechnice 6 masówek na wykładach. Po przemówieniach zebrani przez powstanie oddawali hołd pamięci poległych, poczem na stępowały zbiórki pieniędzy na rzecz ich rodzin. Według posiadanych przez nas informacji, zebrano w ciągu 2 dni około 100 złotych.

Do incydentu doszło tylko na jednym z wykładów (Fizyka), gdzie specjalnie skoncentrowana bojówka endecka przyjęła mowę okrzykiem: „precz z komuną“. Tą haniebną prowokację, zresztą należy ocenić ocenioną przez zebranych, trzeba sobie dobrze zapamiętać.

Na Wolnej Wszechnicy Polskiej

Na Walnym Zebraniu „Bratniej Pomocy W. W. P.“, na wniosek tow. T. Korala ze Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej — ogół ze-

branych uczcił przez powstanie pamięć poległych robotników Krakowa. Jedynie nie wstał z miejsca kurator prof. Wolski.

Szkoła Nauk Politycznych uczciła pamięć ofiar Krakowa

Dn. 26 b. m. w auli S. N. P. odbyła się manifestacja żałobna młodzieży akademickiej, poświęcona pamięci 10 ofiar wypadków krakowskich.

Zebrani akademicy w liczbie około 400 w skupieniu wysłuchali przemówienia mówcy lewicowego

o tragicznym poniedziałku krakowskim. Po przemówieniach wszyscy uczcili pamięć bojowników o wolność, chleb i sprawiedliwość społeczną dla ludu jednominutowym milczeniem. Z ogólnej solidarności wylała się tylko jeden student — p. Po-

Wybory

ENDECJA BOI SIĘ WYBORÓW. UNIEWAŻNIENIE ANTYFASZYSTOWSKIEJ LISTY NA POLITECHNICIE.

Wybory do Bratniaka Politechniki Warszawskiej miały się odbyć 14 marca. Zgłoszone były dwie listy: „Narodowa“ i Frontu Niezamożnych.

11 marca endecja złała strajk. W tych warunkach mogła liczyć tylko na porażkę wyborczą. Ale przewidujący wodzowie znaleźli na to radę. Poprostu... „unieważnili“ listę opozycyjną. Wykombinowali mianowicie, że pełnomocnikom tej listy wydali legitymację członka zwyczajnego tylko... przez pomyłkę. „Orzekli“.

że wobec tego stanie się on członkiem dopiero 7 marca, a że lista była składana 6 marca, więc została... unieważniona.

P. Rektor Warchałowski oczywiście odrzucił protest opozycji. Okazuje się, że endecy też potrafią robić wybory.

SUKCES LISTY POSTĘPOWEJ NA ARCHITEKTURZE.

W ubiegłym tygodniu odbyły się wybory do Zarządu Zw. Słuchaczy Architektury Politechniki Warszawskiej.

Na 150 oddanych głosów lista Młodej Społecznej Architektury zdobyła zgórą 30 procent.

Żydowskie faszysty nie są gorsi „Wybory“ w Żyd. Kole Medyków

W r. bież. organizacje lewicowe odniosły szereg sukcesów w wyborach do Zarządów Żyd. Stow. Akad., zdobywając nowe placówki (WWP, SGH, PID i in.).

Aby uchronić Żyd. Kole Medyków przed tym „nieszczęściem“, maszerując „narodowi“ odmówili

prawa głosu większości członków tego Kole. W rezultacie spośród 200 członków na Walne zebranie przybyło aż... 7 osób, która to liczba pod koniec wzrosła do... 20. Zwyciężyła triumfalnie lista sjonistyczna.

tocki (które to nazwisko mówi samo za siebie).

Studenci S. N. P. przystąpili ponadto do zbiórki pieniędzy dla rodzin poległych robotników.

Zakazany wiec akademicki

W ubiegłą niedzielę miał się odbyć na dziedzińcu przy ul. Wawerskiej Nr. 7 w Warszawie wiec akademicki, zwołany przez Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, Legion Młodych, Lewicę Akademicką i Zw. Polskiej Młodzieży Demokratycznej - Lewica. Wiec został przez Komisarjat Rządu zakazany.

Demonstracja akademicka

W niedzielę około godz. 12 ulica Marszałkowska w Warszawie była widownią antyfaszystowskich demonstracji akademickich.

Przy rogu ul. Chmielnej uformował się liczący około 700 studentów pochód, który ruszył w kierunku Pl. Zbawiciela, śpiewając „Międzynarodówkę“, „Gdy Narod do boju“, oraz wznosząc okrzyki na cześć ofiar Krakowa, a także obniżania opłat za naukę i t. p.

Przy ul. Wilczej pochód został rozproszony przez policję.

Zwycięstwo antyfaszystów w Kole Polonistów U. J. P.

Dnia 14 lutego odbyło się Walne Zebranie Koła Polonistów uniwersytetu stołecznego.

Koło Polonistów jest najaktywniejszym kołem naukowym na uniwersytecie — niewątpliwie dlatego, że kierowali nim nie endecy, a antyfaszyci. W tym roku endecy, chcąc opanować Koło, wyasygnowali z funduszu Bratniaka około 300 zł. na zapisanie blisko setki „swoich“ do Koła. Widząc, że ta metoda nie doprowadzi do celu, planowali zerwanie zebrania i w tym celu podzucili bomby cuchnące, oraz sprządzili bojówkę uzbrojoną w palki i kastety. W rezultacie ogromną większością głosów wybrano ponownie zarząd z listy antyfaszystowskiej.

Endecy otrzymali zaledwie... 16 procent głosów. Zebrani przyjęli szereg wniosków, które zostały formalnie uchylone przez kuratora, z motywacją, że są... polityczne.

Naprzód czy wtył?

Wynurzenia, enuncjacje i uchwały, które zastępują „Obozowi Narodowemu“ i rozmaitym jego odgałęzieniom program gospodarczy, wysuwają pod różnymi postaciami i w różnych sformułowaniach ideał... cołania się.

„Maszyna stworzyła bezrobocie!“ „Sto małych warsztatów zatrudni więcej ludzi niż jedna, tyleż wytwarzająca fabryka“.

Hasło — jako hasło — sprytne, bo pewno, że więcej.

Ale tak stawiając sprawę, można powiedzieć:

„Zamiast lokomotywy pociągu obsługiwanej przez 4 ludzi, należy wprowadzić mechanizm drezynowy, poruszany ręcznie przez 100 ludzi. Zatrudni się więcej o 96 osób przy jednym pociągu“.

Ujmując w ten sposób sprawę, doszlibyśmy do wniosku, że postęp cywilizacyjny prowadzi do kłeski, że warunkiem dalszego życia Ludzkości jest powrót do pierwotnych, prymitywnych form produkcyjnych (bo trudno i darmo, ale w małych warsztatach nie zastosujemy udoskonaleń technicznych fabryki).

Czy tak jest naprawdę?

Hitler też obiecywał dekoncentrację produkcji i własne warsztaty robotnikom. Ale po 3 latach rządów nie może podać liczby robotników, którzy się tych warsztatów „dorobili“ z tej prostej przyczyny, że takich wogóle... niema. Zato bezrobocie, jak było, tak zostało.

Natomiast w Zw. Sowieckim, gdzie tempo mechanizacji i koncentracji produkcji było w ostatnich latach rekordowe, — bezrobocie znikło.

A zatem sedno rzeczy tkwi nie w mechanizacji i koncentracji produkcji, a w systemie gospodarczym i społecznym, który mechanizację stosuje.

Skoro punktem wyjścia kapitalistycznej działalności produkcyjnej jest moment zysku właściciela środków produkcji (fabrykanta, obywatela), to każde posunięcie, obliczone będzie na wyciągnięcie jaknajwiększej sumy zysku z pracy najemnika, każde udoskonalenie techniczne skierowane przeciw niemu.

Stąd — „pierwszym słowem kapitalistycznego zastosowania maszyn była praca kobiet i dzieci“ (K. Marx), praca tańsza, a ze względu na mniejszą siłę obronną tych pracowników — łatwiej dają-

ca się wyzyskać. Masowo wyrzuceni z fabryk robotnicy angielscy buntowali się przeciw wprowadzeniu maszyn aż do XIX. We Francji i w Niemczech w czwartym dziesięcioleciu XIX w. wybuchły na tem tle walki. Robotnik szukał powodów swej nędzy. Niszczył to, co ją bezpośrednio wywołało. Niszczył maszyny, bo nie widział ukrytego za maszyną fabrykanta, bo nie umiał jeszcze praktycznie zastoso-

wać tych myśli, które przynosił mu Socjalizm. Dziś robotnicy wiedzą dobrze, że nie maszyna, ale ten, kto jest jej właścicielem, gra tu rolę zasadniczą. Wiedzą, że maszyna będąca społeczną własnością, maszyna której użytkowaniem kierowałiby pracujący, byłaby ich błogostawieństwem. I dlatego potrafią oszczędzić maszynę w walce z ustrojem, a po objęciu władzy użyć ją na potrzeby najszerszych mas.

Udoskonaleniom technicznym w ustroju socjalistycznym towarzyszy w sposób nieunikniony — podwyższenie płac i skrócenie czasu pracy.

A skrócenie czasu pracy — to większe możliwości rozwojowe dla robotnika, możliwość korzystania z „dostępnych dla wybranych“ wartości, to możliwość zdobycia wyższych kwalifikacji. I tu jest też punkt bolesny.

Fiasko hitlerowskiego jubileuszu

Hitlerowcy w pogoni za między narodową reklamą postanowili urządzić jubileusz 550-lecia Uniwersytetu w Heidelbergu.

Wbrew nadziejom organizatorów, zaczęły masowo napływać od powieści odmowne i to szczególnie z krajów... „nordyckich“.

Odmówiły udziału wszystkie uniwersytety krajów Skandynaw-

Nic tedy dziwnego, że „narodowy“ „Kurier Warszawski“ przedrukowuje pełne szczerze oburzenia słowa burżuazyjnego pisma węgierskiego „Pester Lloyd“ na temat ruchu stachanowskiego:

„Właściwy cel „ruchu Stachanowskiego“ jest inny. Chodzi tu o zniesienie różnicy między pracownikami ręcznymi a umysłowymi. Już od lat szkolnictwo sowieckie znajduje się pod znakiem „politechnizacji“. Podrastające pokolenie ma od dzieciństwa być technicznie wyszkolone. „System Stachanowa“ chce każdego robotnika zmusić (!) do technicznego wydoskonalenia. Ostatecznym celem jest: każda maszyna będzie obsługiwana przez inżyniera. Tym sposobem z czasem zatrą się różnica między inteligencją a robotnikami.

Bolszewicy do niedawna jeszcze dążyli do proletaryzacji sfer wyższych — obecnym ich celem jest zniesienie różnic klasowych drogą odwrotną, t. j. przez „zburżuazyjnienie form życiowych warstw niższych“.

Mamy wrażenie, że przez „zburżuazyjnienie“ rozumie „K. W.“ udostępnienie wiedzy, dobrobytu, sztuki i t. d. a nie co innego.

A więc rozumiemy oburzenie. I ono wyjaśnia nam bardzo wiele.

Wiktor Ostrowski.

Do dymisji!

Dość faszystowskich praktyk p. Warchałowskiego

W pierwszych dniach po wznowieniu zajęć, przerwanych naskutkiem akademickiego strajku okupacyjnego, Politechnika była widownią niezwykłych zajęć.

Bojówki endeckie, wraz z woźnymi i urzędnikami Politechniki nie dopuszczały, względnie przemocą WYRZUCAŁY z terenu Politechniki studentów socjalistów, komunistów, ludowców, demokratów — krótko mówiąc tych wszystkich, którzyby mogli należeć do oświatlii zdradę wodzów ONR-u.

Na ostre protesty urzędnicy i bojówkarze zgodnie odpowiadali, że robią to w myśl rozporządzenia Rektora. Rzeczywiście, zapytywany o to sekretarz Politechniki, inż. Zacharewicz słowa te potwierdził, oświadczając, że „Rektor dał wol-

ność rękę grupie młodzieży, co do wpuszczenia studentów do Politechniki“.

Interpelowane w tej sprawie Ministerstwo Oświaty oświadczyło, że... uczelnie korzystają — z autonomii, więc niema powodów do interwencji.

Z tym terorem, uprawianym WBREW ogłowi młodzieży, trzeba nareszcie skończyć. Młodzież nie może być bezprawnie pozbawiona wstępu do uczelni spowodu swoich przekonań antyfaszystowskich. Dla klasy robotniczej nie może być rzeczą obojętną, pomszczenie się reakcyjnych rektorów za murami wyższych uczelni.

Dymisja Rektora Politechniki, p. Warchałowskiego byłaby zupełnie na miejscu!

Likwidacja strajku na WSD.

Dnia 31 marca na zebraniu słuchaczy WSD postanowiono przerwać strajk trwający od 26 marca.

Uzyskano niewielką obniżkę opłat egzaminacyjnych (żądano 50 proc.), szereg ulg w opłatach, oraz zobowiązanie Dyrekcji, że obniży opłaty, gdy zostaną obniżone w uczelniach państwowych.

Należy zaznaczyć, że strajk był kierowany przez wybrany w demokratycznym głosowaniu komitet, do którego weszli zarówno przedstawiciele młodzieży „narodowej“, jak i lewicowej.

Mimo to endecja siała nastroje defetyzmu, a po zakończeniu ze-

brania likwidującego strajk, przy wyjściu z uczelni, bojówka endecka napadła i poraniła do krwi niezalnym hakiem, jednego z naszych towarzyszy.

Zaznaczyć należy, że dyrektor szkoły, p. Trzebiński jest stałym sprzymierzeńcem endecji. I tak np. ustalił wraz z przywódcami „narodowymi“, że 95 proc. ulg otrzymają osoby, zakwalifikowane przez endecją „Młodą Prasę“, do której oczywiście nie należą antyfaszyci.

Jeszcze jeden sposób na zdobywanie młodzieży dla „idei“ „narodowej“.

Dziennikarz.

Czerwony Sztandar na ratuszu Paryża

Uwolnić prof. Pesenti'ego!

Czytając historię Komuny Paryskiej — trudno zdać sobie sprawę z tego, że minęło już tyle lat od jej upadku, że rządy Napoleona III i późniejsze rządy Thiersa to czasy XIX wieku. Trudno uwierzyć, że Gustaw Flourens, Jarosław Dąbrowski, Verlin — płomienni rewolucyjniści — zginęli za wolność, sprawiedliwość i Socjalizm już 65 lat temu.

Padła bohaterska Komuna, runęło Cesarstwo, ciała pomordowanych rozpadły się w proch. A jakże zrozumiała dla społeczeństw współczesnej Europy jest historia lat 1870—1871!

Pierwsze walki

O sytuacji wewnętrznej w okresie Cesarstwa pisał Wiktor Hugo: „...Od chwili krwawego zamachu stanu widzimy orgę władzy: krzywoprzysięstwo, rabunek Skarbu Państwa, wojnę ze wszystkimi przeciwnikami, przemieszczenia służbowe, deportacje, szarże policji, szalejącą cenzurę, soldateskę zamiast armji, negację narodu, obniżenie prestiżu Francji, parlament zmuszony do milczenia, prasę terroryzowaną, gilotynę polityczną, wolność chwyconą za gardło, pogwałcenie prawa, suwerenność szabli, morderstwa, nocne napady i czający się wszędzie podstęp...

„Najciekawsze to to, że chcą, by ich... szanowano. Generał chce być czcogodnym, a minister... poświęconym! Pod temi rządami kaprałskimi — wszystko idzie wojskowym trybem. Lubicie wszak wojsko? Wszędzie więc macie pułkowników — nawet na miejscu burmistrzów i najwyższych urzędników państwowych. Może już wkrótce wojskowi będą cenzorami?

Każda myśl, każdy przebiegły prawdy jest brutalnie tłumiony przez szalejącą cenzurę. Niech idyotyczni egości, oklaskiwacze zamachu stanu zastanowią się nad tem. Trzeba było ludzi o psychice służalców, aby wymyślić taką cenzurę! Nigdy despotyzm nie okazał się bardziej zuchwałym i obłąkanym, jak właśnie w tej cenzurze, która streszcza się w słowach:

— Pozwalam ci mówić, ale żądam, żebyś milczał!

Jakże zrozumiał, mimo odległości 65 lat, obraz militarno-policyjnego systemu rządzenia!

Cesarstwo jednak jest już podminowane. Młoda klasa robotnicza ostrzy broń. Swoje pierwsze, rewolucyjne kroki znaczy krwią zabitych przez policję w Ricamasie, Aubin strajkujących robotników.

Nie pomaga większość rządowa „otrzymana“ w „plebiscycie“ — w podziemiach wre.

Wojna i zdrada

Przychodzi rok 1870 i wojna z Prusami. W zamysłach rządu cesarskiego ma to być szczęśliwa dywersja, która ułatwi „unormowanie“ stosunków wewnętrznych (prem. premiera Olivier 15. VII. 1870).

Ale gdy 3-go września przychodzi do Paryża wiadomość o klęsce francuskiej pod Sedanem, lud Paryża wkracza do Izby Deputowanych i detronizuje Napoleona III. Powstaje nowy Rząd Obrony Narodowej, oświadcza „gotowość walki o każdą płędy ziemi francuskiej“. Masy wierzą w ten Rząd. Jednakże wojska pruskie podchodzą pod sam Paryż.

Masy ludowe Paryża domagają się zorganizowania wypraw obronnych. Rząd milczy:

„Bronić Paryża — pisze Karol Marx — znaczyło uzbroić jego klasę robotniczą, zamienić ją na siłę bojową i wywieźć jej szereg w samym ogniu walki. Paryż zaś pod bronią oznaczał rewolucję pod bronią. Zwycięstwo Paryża nad pruskimi najęźdźcami byłoby zwycięstwem robotnika francuskiego nad francuskim kapitalistą i jego pasorzytami państwowymi. W tej rozterce między obowiązkami narodowymi a interesem klasowym — rząd obrony narodowej nie wahał się ani chwili, stał się rządem zdrady narodowej“.

Lud Paryża zrozumiał myśli burżuazyjnego Rządu. Organizując więc komitety obrony, podlegające Centralnemu Komitetowi m. Paryża. A tymczasem, po upadku

Gambetty, wysłannicy rządowi kupują zawieszanie broni (zatwierdzone 6 marca — oddaniem Alzacji i części Lotaryngji), a tymczasem kapitulują Metz i Strasbourg. Zgromadzenie Narodowe wyłania Rząd Thiersa, którego pierwszymi aktami są dekrety, uderzające w biedniejsze warstwy Paryża i w Gwardję Narodową (zniesienie żołdu) oraz rozkaz odebrania gwardji armat.

Lud Paryża demonstruje wraz z Gwardją Narodową, a kiedy 18 marca Thiers ucieka do Wersalu, władzę w Paryżu obejmuje Komitet Centralny. Wybory 26 marca wyłaniają Radę Miejską — Komunię Miejską — na ręce której Komitet Centralny składa pełnię władzy.

Czerwony sztandar na Ratuszu

Komuna (gmina) Paryska zabiera się energicznie do pracy. Odracza terminy opłat komornego za czas od października do kwietnia i zakazuje sprzedaży przedmiotów zastawionych w lombardzie.

Następne dekrety noszą pobór do wojska, ustanawiając służbę osobistą w Gwardji Narodowej wszystkich obywateli, wprowadzają rozdział kościoła od państwa, rozkładają splaty długów, ustanawiają sądy przysięgłych, ograniczają wyższe i podwyższają niższe pensje, wprowadzają ochronę pracy, oraz regulują szereg najistotniejszych dla ludności Paryża spraw (wg. Ernesta W. i art. M. Bibrowskiego).

Dotarcie przez nowe władze miejskie w przeciągu kilku dni tam wszędzie, gdzie była nędza i braki, zwalczanie wyzysku i niesprawiedliwości, „manifesty proletariackie“ Komuny, jej walka i „zarazliwy przykład“ jej działalności — nie mogły być obojętne dla rządu wersalskiego, stojącego na straży interesów kapitalistów i burżuazji.

W walce z komuną

W nocy 21 maja szpieg Juljus Ducatel (nagrodzony za swoje czyny krzyżem Legji Honorowej) otwiera bramę Saint Cloud, przez którą wkraczają wojska wersalskie. Komuna organizuje obronę. Dowódcą placu zostaje Jarosław Dąbrowski, jeden z wodzów powstania 1863 r. Szereg ważnych placówek obejmują Polacy: Generał 1863 roku, Walery Wróblewski, dowódca jazdy Komuny, Teofil Dąbrowski oraz 36 innych dowódców. Odzeglana się od nich emigracyjna reakcja polska pod wodzą ks. L. Czartoryskiego listem, w którym pisze:

„My nigdy nie buntowaliśmy się przeciw istniejącemu porządkowi społecznemu, ani przeciw kościołowi, ani przeciw panującemu rządowi, conajwyżej powstawaliśmy kilkakrotnie, aby zrzucić z siebie jarzmo niewoli“.

Jeszcze o szkole

Z terenu szkolnego otrzymaliśmy artykuł, który z małymi zmianami i skrótami umieszczamy.

Jedną z wielu dziedzin „państwowotwórczego“ oddziaływania na młodzież w dzisiejszej szkole jest dziedzina organizacyjna. Przy musowe organizacje „sanacyjne“ nietylko mają uniemożliwić wyrażenie ideowe młodzieży ponad narkreślone zgóry „bezpieczną“ miarę, ale mają również spełniać jeszcze jedno ważne zadanie, o którym wspomniano tylko pobieżnie (Nr. 4 „W. M.“). Młodzież szkolna pochodzi z różnych klas społecznych. Nieraz przynosi do domu pewne nastawienie klasowe, pewną świadomość przynależności do określonej klasy społecznej. Nie liczną młodzież robotniczą w szkole średniej widzi i odczuwa walkę, którą prowadzi starsze pokolenie jej klasy w terenie ogólnospołecznym. Czuje, że los jej zależy od wyniku tej walki. Ta opozycyjność i budząca się świadomość klasowa jest „najniebezpieczniejszą“ podstawą dla rozwoju ideowego. Obok więc wszystkich „ugładzonych“ i „przystosowanych“ nauk, obok represyj,

Był to wszak okres, w którym ucziwi polacy przy oburzeniu burżuazji walczyli przeciw reakcji na barykadach świata całego pod hasłem „za waszą wolność i naszą!“

**

Na ulicach Paryża leje się krew. Osaczone oddziały komunistów mordowane są masowo. Żołdactwo wersalskie rozstrzeluje kobiety, dzieci, lekarzy opatrujących rannych; zabija stylu i podstępnie. Giną z okrzykiem na cześć Komuny. Nawet pióra najbardziej reakcyjnych pisarzy, komunikaty burżuazyjnych pism (np. „Gazeta Warszawska“) nie potrafią ukryć ogromu bestjalstwa, które ujawniło się w tej akcji.

Ogólny wynik rzezi: 600 dzieci i 30.000 dorosłych, a więc 15 razy więcej, niż w noc św. Bartłomieja, a 2 razy tyle, ile w czasie W. Rewolucji na terenie całej Francji! (Ernest: O Komunie).

**

Padła Komuna. Wierna dosłownie niemal „do ostatniej kropli krwi“ swoim ideałom. Padła po

dwu miesiącach istnienia, przepelnionych troską o dobro szerokich mas.

Jedną z przyczyn jej klęski było to, że nie zdecydowała się (złożona z ludzi o rozmaitych kierunkach) zaatakować burżuazji i jej awangardę wersalskiej, że ograniczała swoją akcję do spraw samego Paryża, że nie przyjęła szerokiego rewolucyjnego planu Wróblewskiego i nie poruszyła mas chłopskich.

Jest jednak wspaniałym, przepięknym przykładem pełnej poświęcenia walki przeciw zdradzieckiej polityce klasowej burżuazji. A z doświadczeń krwią spianych, zrozumiał proletarijat świata całego konieczność bezkompromisowej i bezpośredniej walki o władzę, o rząd robotniczo — chłopski, który jedynie zrealizować może jego postulaty.

I ja — Komunię Paryską — uczci jako chlubę i dumę swą największą, ponownym zatknięciem czerwonego sztandaru, ale już nietylko na historycznym ratuszu paryskim.

LESZEK W. RAABE.

„Prawo“ w „Trzeciej“ Rzeszy

Polskie czynniki „państwowotwórcze“ coraz chętniej poddają się prawniczym poglądom hitlerowskim. Dowiadujemy się naprzekład, że w Krakowie bawiła wycieczka prawników niemieckich, mająca na celu nawiązanie kontaktu z polskimi sferami naukowymi. W Warszawie p. H. Franck prezes Akademii Prawa Niemieckiego, na zaproszenie Polskiej Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelktualnej, wygłosił odczyt p. t. „Międzynarodowa polityka prawa“.

Na zaproszenie A. Z. Z. M. „Liga“ przybył do Polski i wygłosił odczyt p. t. „Idea uniwersytetu niemieckiego“ dr. René König. Niedawno wyjechał do Niemiec wycieczka pięćdziesięciu sędziów i prokuratorów...

Dobrze byłoby by członkowie powyższej wycieczki przed wyjazdem przejrzyli sobie prasę, która donosiła, że w Niemczech od 1933 r. zamordowanych antyfaszystów było 4.870, że 20.883 ludzi skazano za ich przekonania na 39 tys. lat więzienia! Nietylko to — mecenisów z obozów koncentracyjnych skazano na 100.000 lat izolacji!

I niechże teraz Akademia Prawa Niemieckiego spróbuje usprawiedliwić ten „system“, który faszysty stoją do uwiecznionych antyfaszystów! Pod jakie normy podciągnąć takie czyny, jak zamordowanie przez hitlerowców profesora Lesinga na ziemi czeskiej, lub rzeź 30 czerwca?

A może podać próbkę prawa niemieckiego?

Proszę. Oto jeden tylko punkt regulaminu obozu koncentracyjnego w Lichtenburgu:

„Art. 11. Kto w obozie, przy pracy, w ustępiech lub gdziekolwiek politykuje, wygłasza mowy, tworzy klki w celu podburzania; kto zbiera prawdziwe (1) lub nieprawdziwe wiadomości o obozie koncentracyjnymd la celów wrogiej propagandy i t. d., ten wedle rewolucyjnego prawa zostaje, jako buntowniczo powieszony“.

Jasne jest, że wobec takich stonków, opinia międzynarodowa jest silnie zaniepokojona...

Ostatnio ścieście Rudolfa Klause wywołało wszędzie ogromną falę oburzenia. Egzekucja ta zasługuje na szczególną uwagę, poraz pierwszy bowiem w dziejach prawa, działacz polityczny został oddany w ręce kata, tylko na podstawie „zbrodniczych zamiarów wobec III Rzeszy“... Stworzono przeto najbardziej potworny — nie lękajmy się słów — precedens prawny. Nie dziwny jest więc, że reagując na to Międzynarodowy Związek Prawników wysłał do kanclerza Hitlera następującą depeszę:

„Prawnicy wszystkich krajów wyrażają swe głębokie oburzenie z powodu ścieścia Rudolfa Klause — skazanego wyłącznie za zamiary“.

Również posłowie parlamentu angielskiego w swym liście do kanclerza Hitlera stwierdzają, że:

„...Nowy kodeks w Niemczech i

Ze świata

STUDENCI - SPORTOWCY PRZECIW BRUNATNEJ OLIMPJADZIE.

W Ameryce zaczęły się niedawno zawody eliminacyjne koszykówki, mające na celu skompletowanie drużyny reprezentacyjnej na Olimpiadę berlińską. Najsympatyczniejsze cztery kluby sportowe z Long Island, New York, Notredame oraz klub Purdue (trzy pierwsze są klubami studenckimi) odmówiły udziału w tych zawodach, bo ze względów zasadniczych nie chcą jechać do Berlina.

Warto zaznaczyć, że drużyna koszykówki uniwersytetu w Long Island jest jedną z najlepszych w Ameryce i że już od dwóch lat nie była pokonaną w żadnych zawodach.

NAWET W MEKSYKU.

Drugi kongres robotniczo-chłopski, który abradował niedawno w Mexico-City uchwałił rezolucję, wzywającą Rząd do rozwiązania faszystowskich organizacji, istniejących w kraju. W razie gdyby Rząd tego nie uczynił — głosi rezolucja — robotnicy sami tego dokonają.

Na skutek tej uchwały prezydent Meksyku Lazaro Cordenas wydał zarządzenie, które wzywa władze państwowe do wdrożenia wszelkich ustawowych kroków celem „uniemożliwienia szkodliwej i niszczytelnej działalności elementów faszystowskich“.

Tak, nawet w Meksyku mają ich już dość...

Trybunał Specjalny „czarnych koszul“ nie zaprzestaje wydawać coraz to ostrzejszych wyroków, skazując swych przeciwników politycznych na dziesiątki lat ciężkiego więzienia. Odnosi się to szczególnie do tych, którzy wyrażają swą niechęć z powodu barbarzyńskiej wojny imperialistycznej którą prowadzi faszizm włoski w Abisynji. Oczywiście, młodzież stanowi olbrzymią większość wszystkich skazanych.

Ostatnio został skazany profesor Mario Antonio Pesenti, oskarżony o umieszczenie wrogich faszystom artykułów w prasie francuskiej i o wzięcie udziału w słynnym brukselskim Kongresie Włochów, skierowanym przeciwko agresji włoskiej.

Pesenti nie wyparł się tego i został skazany na maksymalny wymiar kary — na 24 lata ciężkiego więzienia.

Cały ten proces toczył się przy drzwiach zamkniętych i, co znamiennejsze, prasa faszystowska nie poświęciła mu ani jednego wiersza druku, ba nie doniosła na wet o wyroku!

Z wiadomości które napłynęły

z Włoch drogą nielegalną wiadomo, że prof. Pesenti z podziwu godną odwagą zachowywał się na procesie. Na zarzut prezydenta Trybunału, że złamał przysięgę, którą złożył jako profesor uniwersytetu w Sassari, odpowiedział, że przysięga wymuszona siłą nie ma najmniejszego znaczenia dla uczciwego człowieka. Pesenti stwierdził również, że jest nieprzejednanym przeciwnikiem wojny afrykańskiej i zdeklarowanym zwolennikiem Socjalizmu.

Marjo Pesenti ma dziś lat 25! Jego młodość upłynęła pod znakiem faszystów. Mimo to nie podał się entuzjastycznej płyciznie kulturalnej i cywilizacyjnej tego ruchu. Głębokie studia ekonomiczne i społeczne doprowadziły go do Socjalizmu. Ukończenie wolności, kazało mu walczyć z faszystami. I Pesenti walczył. W obliczu grożącego niebezpieczeństwa nowej rzezi światowej, uświadomił młodzież włoską, że tylko Socjalizm uratuje ją przed niepotrzebną śmiercią i da jej pracę, wolność i chleb. Musiała to być praca owocna, skoro faszizm aż tak bestjalsko obszedł się z młodym profesorem.

Marjo Pesenti nie był jedynym przedstawicielem Socjalizmu wśród młodego pokolenia. Był może najwybitniejszym ale — powtarzamy — nie jedynym. Setki młodych ludzi skazywanych przez czarne trybunały za „zbrodnie“ propagandy socjalistycznej i komunistycznej, setki uciekinierów z armji włoskiej, setki morderstw popełnianych z zimną krwią przez faszystowskich zbirów (między innymi został niedawno zabity młody działacz socjalistyczny Marco Riccardi) — oto najlepsze dowody, że młodzież włoska ma dość faszystowskiego barbarzyństwa i że nie chce już żyć w upodleniu narzucanym gwałtem przez Mussoliniego.

P. M-icz.

St. M.

Jak to było?

Poniższy list otrzymaliśmy od jednego ze studentów Uniwersytetu, który z rozmaitych przyczyn nie podał nam swego nazwiska. Autor podchodzi do sprawy antysemityzmu wyłącznie ze stanowiska humanitarne. Mimo to list ten drukujemy, bo jest on odbiciem poglądów pewnej części młodzieży. Redakcja.

Jest przysłówiowo piękny słoneczny dzień. 4 marzec. Banalny dzień, jak tyle innych, nieważnych dni. Uniwersytet. W jednej z sal monotonnie padają słowa profesora, głowy słuchaczy schylone nad notatkami, lub spojrzenia utkwiwone w okno, w sufit, gdziekolwiek...

Nagle ginie gdzieś ospały spokój. Jeden punkt sali staje się ośrodkiem zainteresowania—okno. Jedna, druga, trzecia, a potem wszystkie głowy zwracają się w stronę okna. Tam coś jest. Tłum studentów przechodzi pod oknami. Na sali czuje się ciężki, nerwowy nastrój. Pierzcha gdzieś spokój i pogoda marcowego poranka. Robi się parno, nieswojo, można niemal wyraźnie wyczuć, że coś się stanie.

Nieśmiało poruszenie klamką u drzwi sali wykładowej, potem drugie, potem energiczne uderzenie, a potem łomot. Profesor unosi brwi w górę i zaciska wargi. Usiłuje dowcipkować: „Wykład jest wprowadzie urozmaicony, ale chyba nie będzie przerwany!“

Słuchacze śmieją się. Nikt nie myśli, żeby wykład naprawdę mógł być przerwany.

Drugimi drzwiami wpada na salę przerażony woźny: „Panie profesorze, dobijają się do drzwi, czy ich wpuścić?“ Profesor jest zdziwiony: „Oczywiście, że nie“.

„Grożą, że wyłamią drzwi!“

Profesor wzrusza ramionami i usiłuje dalej prowadzić wykład.

Ale to na nic się nie zda. Banda znalazła drugie drzwi na salę. Już wchodzi. Profesor interwenjuje. Tłumaczy, że teraz jest wykład, że niedługo się skończy, prosi, żeby mu nie przerywać. Profesor jest uprzejmy, mówi do zbójów per „panowie“.

Przez chwilę tłoczą się, jak sta do baranów, w drzwiach sali.

„Wszędzie przerwano wykłady“ — krzyczy ktoś z końca i tłum wpada na salę.

Profesor cofa się zmieszany, niemal oszołomiony bezczelnością, chamstwem, zbydleniem młodych bohaterów.

„Precz z żydami!“

„Wszyscy żydzi niech wyjdą natychmiast z sali!“

„Dlaczego?“ — pyta ktoś z ławek, ktoś — kto sam zręszą nie jest żydem.

„Bo my tak chcemy!“ pada dumna, wspaniała odpowiedź.

Jacy „my“? Któż „wy“ właściwie jesteście? — Banda rozszałych wyrostków, zgromadzenie zbójów.

Już wskakują na ławki. Zaczynają bić. Otwarte usta, błyszczące oczy, rozwiane włosy, — zwierzęcy wyraz twarzy, — zdaje się, że ślina pocieknie z pyska. Kto raz taką twarz zobaczy, ten sobie nie da już oczu zamydlić — jakąś tam ideologią, jakimiś ich hasłami, programami. Kto taką twarz widział, ten wie: bijecie dla samej chęci bicia, dla samej przyjemności wyróżnienia kogoś pięścią w twarz, bijecie — wy, podli tchórze, waląc dziesięciu na jednego.

Znajduje się na sali kilku odważnych, którzy stają w obronie bitych. Z wrzaskiem: „komuniści!“ tłum rzuca się na nich. Są momentalnie poturbowani, posiniaczeni.

Czy wy, chamy, nie rozumiecie, co to za zbrodnia bić człowieka. Bić za to, że urodził się żydem?

Czy wiecie, co to za zbrodnia siać między ludzi nienawiść, a Uniwersytet, gdzie ma kwitnąć nauka, plamić krwią?

„Walkę Młodych“, akadem. dod. „Robotnika“, redaguje Komitet.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Wawelska 7.